ROK IIIci. Ner. 2.

Przewodnik
RÓLNICZO - PRZEMYSŁOWY.

Rozprawy.

ODEZWA
do Publiczności, trudniącéj się zakładaniem fabryk cukru z buraków w wielkiém księstwie poznańskiém.

SZANOWNI ZIOMKOWIE!

Z uwielbieniem spoglądam na prace i usiłowania wasze w gałęzi przemysłu, po którym słusznie tak wielkich dla kraju naszego spodziewamy się korzyści. Nadanie ziemi naszéj nowéj i większéj wartości, zatrudnienie współziomków użytecznie, nastręczenie im sposobu powiększenia kwitnących, wsparcia zachwianych majątków, nakoniec poprawienie ziemi zaprowadzeniem przemysłu, mającego tak ścisły związek z gospodarstwem wiejskiém, oto są korzyści, które fabrykacya cukru obiecuje, a które wy ziomkom waszym przysposabiacie.

Jednę tylko w tym względzie upatruję trudność, to jest, nakład, który dotąd tak wielkim być się zdaje. iż bardzo wielu współobywateli naszych na niego zdobyć się nie może. I tak fabryka w Wołup, blisko Kistrzyna, 50,000 talarów ma kosztować; fabryka w Guzowie, pod Łowiczem, na którą zawsze z wdzięcznością, a długo jeszcze jak na wzorową zapatrywać się powinniśmy, kosztuje z górą 200,000 zł. pol., jak mię właściciel jéj zapewnił. Tak wielkie nakłady nie jednego zrażać muszą, gdy siły jego przewyższają. Zniżyć wydatek, jak najoszczędniéj zacząć, a stopniowym, coraz bardziéj wznoszącym się zyskiem, przez kilka lat wydoskonalać aparaty, tak, aby w przeciągu czterech lat dokładną urządzić fabrykę; byłoby niezmierną dla kraju korzyścią, pozwoliłoby bowiem każdemu rzucić się do téj gałęzi przemysłu. Oto jest myśl moja, którą Wam, Szanowni Ziomkowie, przedstawiam z prośbą, abyście się rozwiązaniem następującego zagadnienia zająć raczyli.

Mając budynek odpowiadający (wiadomo zaś, że każdy budynek do tego użycia zastósować można), wyłożyć kapitał 1,000 talarów na nabycie potrzebnych do fabryki cukru narzędzi. Poświęcić procent od téj summy przez lat cztery, zacząć fabrykacyą na najmniejszą jak być może stopę, i z zysków, które z téj fabrykacyi przez lat cztery urość powinny, tak wznieść zakład, aby po czterech latach wyrabiał najmniéj 100 centnarów buraków na dzień, i aby był zaopatrzony we wszystkie narzędzia, licząc w to jednę prassę hidrauliczną i jednę panew do krystalizacyi na parze. Potrzeba więc, aby w rozprawie, w tym przedmiocie napisanéj, umieszczony był jak najściślejszy obrachunek na lat cztery naprzód (conto finto) i regestra wykazujące jak z rocznych, przez lat cztery przyrastających zysków, zaspokoić można wydatki, których wymaga urządzona na wskazany sposób fabryka.

Oprócz wspomnianych wyżéj 1,000 talarów, przypuszcza się, iż na kapitał obiegowy, który się corok powraca, to jest, na kupno buraków, drzewa, kości, wapna, tudzież na najem robotników, potrzeba 2,000 talarów.

Termin złożenia rozprawy naznacza się na dzień 24. Czerwca 1839 roku; miejsce złożenia: biblioteka publiczna Raczyńskich w Poznaniu; roztrząsaniem rozpraw nadesłanych zajmie się założyciel téj gałęzi przemysłu w kraju naszym, Henryk hrabia Łubieński. Za najlepszą, rozwięzującą w najdrobniejszych szczegółach powyższe zagadnienie, rozprawę, nagroda medal złoty, wartości 100 dukatów; accessit dwa srebrne medale.

Poznań, dnia 20. Maja, 1838.

Edward Raczyński.

Koniczyna olbrzymia.
(Melilotus leucantha maxima).

Chociaż nieufność do wszystkiego, co olbrzymiém przezwano, jest panująca, jednakże sądzimy być naszym obowiązkiem, zwrócić uwagę rólników na roślinę, słusznie na przezwisko olbrzymiéj zasługującą, to jest na koniczynę olbrzymią.

Nebbien pierwszy zachwalał roślinę tę w pismie swojém: Aufhelfungs-, Futter- und Weide-Buch, wykazując całą ważność wszelkich rodzajów melilotus, które przy niesłychanéj silności wzrostu, posiadają ów wielki przymiot obfitości ziarna. Pomiędzy niemi na celniejsze zasługuje miejsce melilotus leucantha maxima; rośnie

ona na ciężkich jałowych gruntach i czyni je urodzajniejszemi, rozpulchniając nadzwyczajną ilością korzeni, i posiada przymiot właściwy chwastom, wzrastania bujno na jałowych gruntach. Na pręcie kwadratowym zbiera się zwykle od 10—20 funtów nasienia; w przeciągu 4ch do 6ciu tygodni wyrasta na 2½ stopy wysokości, a na nasienie zostawiona, dosięga do 15 stóp.

S i é w.

Najkorzystniéj siać tę koniczynę zaraz z wiosny, jeżeli ta jest ciepła; jeżeli wilgotna, to nawet w początku Maja. Na zimę siać jéj nie można, przy puszczaniu bowiem kiełków nie wytrzymuje zimna. Mróz i susza, póki w zawiązku jest ziarno, szkodzą jéj; skoro atoli raz puści, zdaje się być obojętną na wszelkie zmiany powietrza.

W rólnictwie żaden kapitał nie jest pewniéj umieszczonym, nic bardziéj się nie opłaca, jak staranność w wykonaniu; nie można zatém dostatecznie zalecać jéj przy wszelkich pracach, niemniéj i przy siewie olbrzymiéj koniczyny; uważać trzeba, ażeby ziarno nie zagłęboko dostało się w ziemię; azatém rola powinna być dostatecznie uprawna, bryły rozkruszone dostatecznie broną; a jeżeli okoliczności i miejscowość pozwala, dobrze jest, zwalcować wprzód rolę.

Siéw na paszę daleko gęstszy jest, niżeli siéw na dochowanie się ziarna; w pierwszym przypadku potrzeba na mórg 6 ff., co na stopę kwadratową 50 ziarn czyni. Ponieważ każde ziarno puszcza aż do pięciu łodyg, azatém cała ziemia dostatecznie pokrytą będzie; w drugim przypadku, to jest na dochowanie się ziarna, trzeba siać rzadziéj, to jest 1 ff. na mórg.

R o l a.

Każdy rodzaj ziemi, tak ciężka iłowata glina, jako i lekka piasczysta rola na uprawę koniczyny olbrzymiéj jest przydatną. Na sapowatych, mokrych rolach

w pierwszych kilku leciech udaje się w prawdzie, potém atoli czerwienieje, rdzewieje, że tak rzeknę, i obumiera. Na suchych, wyniosłych rolach, wytrwać podobno może 30 lat. Na żyznéj roli wyrasta naturalnie bujniéj, niema atoli rośliny, którąby na zupełnie płonnéj większe przedstawiała korzyści.

Zbiór nasienia.

Obfitość ziarna, skoro w celu zbioru nasienia roślina ta jest sianą, jest nadzwyczajna; z jednego krzaczka często zebrać można do 300,000 ziarnek, czyli 1 ½ ff. w przecięciu; atoli na kwadratowym pręcie zbiera się 10—12 ff. Zadając sobie więcéj pracy, można ilość zbioru powiększyć. Nasienie albowiem nie dojrzewa razem. Skoro pączki nasienne żółknąć zaczną, trzeba je oberwać, i to kilkakrotnie, poczém pozostające wszystkie razem dojrzewają. W pierwszym roku siewu, nasienia jest zwykle za mało, aby na nie rachować można; lepiéj jest zatém na paszę kilkakrotnie ją zciąć. Krzaczki, wypuszczone na nasienie, w 3 lub 4 lata po zbiorze obumierają. Hodowanie więc rośliny na ziarno, zupełnie osobno odbywać się powinno.

Korzyści.

Olbrzymia koniczyna jest dla bydła, koni, owiec, kóz, dobrą, pożywną paszą; zielono dawana, lub w sianie, jest bardzo liściastą; łodygi ma miękkie, zawierające wiele części cukrzanych.

Kwiat biały, ulubiony od pszczół, ma miły bardzo zapach; kwitnie w Czerwcu, aż do końca Lipca.

Nie trzeba jednakowoż dopuszczać rośliny aż do kwiécia; łodygi albowiem twardnieją, i wiele miękkich liści opada. Najlepiéj jest zatém co cztery tygodnie siec.

Powyżéj przytoczony Nebbien siewał **koniczynę olbrzymią** w mięszaninie innych kilkoletnich roślin. Opisując doświadczenia swoje w tym względzie, nie może

odchwalić się dosyć dobroci siana, z niéj zebranego. Siękł ją kilka razy do roku, gdy do kwiécia dochodziła; w téj to bowiem chwili przesilenia, rośliny są najpożywniejsze i najsmaczniejsze, gdyż najwięcéj części cukrzanych zawierają.

Można korzystnie bardzo użyć koniczyny olbrzymiéj na tak zwaną zieloną mierzwę; silna bowiem jéj roślinność najtęższe role rozpulchnia. Tym celem w siewach wiosennych się wysiewa, i na zimę razem ze ścierniskiem przyoruje.

Nasienia koniczyny olbrzymiéj dostać można u pana C. F. Didier w Podenich pod Szczecinem, pod bardzo korzystnemi warunkami.

O wartości kości zwierzęcych, użytych na mierzwę.

Pomiędzy wszelkiemi surrogatami mierzwy bydlęcéj, niewątpliwie pierwsze trzymają miejsce kości zwierzęce; wiadomo zapewne Czytelnikom dobrze, jak w Anglii i we Francyi, a zwłaszcza w Anglii, wysoko są w gospodarstwie wiejskiém cenione; jak nietylko wpływ dziwny wywierają na urodzajność jednoroczną, ale przemieniają zupełnie grunt do tego stopnia, że owoce wszelkie w dwa do trzech tygodni pierwéj na nim dojrzewają, i że słoma daleko grubiéj wyrasta, ziarno jest zdrowsze i piękniejsze. Wiadomo także, jak wysoko te przymioty i inne, które, tysiącznemi przykładami stwierdzone, wyliczać tu trudno, wartość ziemi w niektórych okolicach podniosły, i jaki popęd handlowi kośćmi dały. Anglia, od kilkunastu lat umiejąc korzystać z niewiadomości, lub może lenistwa wielu okolic stałego lądu, ogromną kości ilość rok rocznie sprowadza, które głównie na rolą obraca; dla niéj to chciwe żydostwo przewracając wnętrzności ziemi naszéj,

dało kościom charakter towaru i za bezcen ich się pozbywa; gdy dla nas, jak i wszelka mierzwa, nieopłaconą, a raczéj pieniędzmi niedającą się ocenić, ma wartość.

Działanie kości w roli, przez siedm lat daje się uczuwać; jakby przeznaczona na podsycanie tylko szlachetnych roślin, mierzwa ta tępi wszelkie chwasty.

Centnar kości mielonych, odpowiada wartości czterech fur gnoju; ztąd łatwość nadzwyczajna transportu, zwłaszcza w okolicach górzystych.

Jestto nawóz o wiele tańszy od gipsu; ten bowiem najdaléj przez dwa lata działa. Najstósowniéj użyć go można na grunta ciężkie, gliniaste, iłowate i kamieniste; tylko na lekkich, piasczystych rolach, za gorące jest jego działanie.

Najlepiéj rozsiewać kości, które zemleć wprzód należy razem ze zbożem; ponieważ zaś wiatr unosi z łatwością miałkie części, trzeba je poprzednio nieco zwilżyć.

Na łąkach, koniczynach, albo zaraz z wiosny przed puszczeniem kiełków, albo po pierwszém cięciu, rozsiewać je należy. Kości bowiem nie działają tak, jak gips, bezpośrednio na rośliny, lecz na rolę.

Przy warzywach, tytuniu, przy sadzeniu zaraz, w dołek, na wysadkę przeznaczony, wrzuca się szczypkę kości; tak przy ziemniakach n. p. na 8—9 sztuk garść.

W Szląsku od 6ciu lat zaprowadzono mierzwienie kośćmi; w tym celu założył niejaki pan S. A. Friemel w Lignicy fabrykę, w któréj, jako i w składzie do niego należącym, w Wrocławiu, u kupca M. A. Hillmann, po złot. pol. 9 centnar się przedaje. Ćwierć centnara jest najmniejsza ilość przedawana.

Najlepsze objaśnienie sposobu postępowania przy użyciu kości, otrzymanych rezultatów w porównaniu z kosztami, dać nam może sprawozdanie pewnego rządzcy dóbr w Szląsku, pana Vogt, ogłoszone pismami publicznemi, w skutku zapytania, umieszczonego w pismie rólniczém

szląskiém (Schlesische Provinzial=Blätter). Treść sprawozdania tego tu umieszczamy:

„Użyłem kości na rolę, którą do dobrych żytnich gruntów policzyć można, tudzież na piasczystą, gliniastą, i nawet zwirowatą; nigdzie atoli działanie ich nie zdało mi się za nadto gorącém. Na wysiew jednego szefla zboża, czyli mniéj więcéj na morg magdeburski, użyłem 1—1 $\frac{1}{4}$ centnara kości, domięszawszy do nich 6 garncy popiołu i 4 garnce mąki wapiennéj, czyli powietrzem zgaszonego wapna:

1 $\frac{1}{4}$ centnara kości po zł. 9, kosztuje....	złp. 11.	gr. 7 $\frac{1}{2}$,
6 garncy popiołu..................................	„ —	„ 9
4 „ mąki wapiennéj..........................	„ —	„ 13 $\frac{1}{2}$
Ogółem......	złp. 12.	

„W sposobie przyrządzenia trzymałem się przepisów pana Hazzi, znanego z dzieła swego o mierzwie (Ueber den Dünger, München 1823.), zalecającego, aby dla przysposobienia mierzwy, czyli dania jéj własności pożywnych roślinom, trzeba, by takowa przeszła przez pewien stopień zgnilizny.

„Kazałem przeto przyrządzić skrzynię z desek, na 6 cali wysoką, rozpostrzeć w niéj zmielone kości i polać je moczem bydlęcym, rachując na centnar jednę konwię; w tym stanie pozostawały kości, ponieważ z trudnością przejmują wilgoć, przez 12 godzin. Dobrze jest nawet od czasu do czasu przerabiać je szuflą. Po przemoknieniu dostateczném, kazałem je zgarnąć na wysoką kupę, aby się zagrzały i przeszły w stan zgnilizny, co po 2ch do 3ch dni staje się, po zalężeniu się robactwa, widoczném; poczém zmięszałem je z popiołem i wapnem, i wielką kupę zostawiłem na dwa miesiące najmniéj przed siewem, pokrywszy ją poprzednio ziemią, aby nie wywietrzała. —

Wcześne przyprawienie jest konieczném, dla dostatecznego przemięszania kości z popiołem, przewilżenia ich i obudzenia własności mierzwiących. Po zasianiu zboża, rozsiałem je po roli, a rezultata, wszelkie oczekiwania przewyższyły.“

Kanały, koleje żelazne i wszelkie kommunikacye lądowe i wodne Zjednoczonych Stanów Ameryki.

I.

Piérwszy kierunek.

Kanał Erié.

Długości $23\frac{1}{4}$ mili naszéj, zaczęty przez Stany New-Yorku w roku 1817., skończony w roku 1825., kosztował 75,000,000 złot. pol. Od tego czasu do roku 1836. wiele dano gałęzi kanałowi temu. New-York w roku 1836. posiadał $123\frac{1}{2}$ mili naszych kanału. W roku 1835. transportowano na kanale Erié 10,000,000 centnarów, a liczba mieszkańców miasta New-Yorku, z 16,000 podniosła się do 80,000. Myślą teraz o rozszerzeniu kanału tego; budowany jest przez sławnego Chiston. Obok tego kanału budują koleje żelazne z Albany do Shenectady, z Shenectady do Utien, z Rochester do Buffalo. Jest projekt budowania kolei żelaznéj z New-York do jeziora Erié, przez południowe prowincye, długości 95 mil naszych. Stany New-Yorku dały na to 27,000,000 złot. pol. Kanał Erié przechodzi przez góry Alleghany rzeką Hudson.

Drugi kierunek.

Kanał Pensylwanii.

75 mil naszych długości, zaczyna się w Filadelfii, kończy się w Pittsburg, nad Ohio. Ponieważ są góry do przebycia, zatém z Filadelfii wychodzi koléj żelazna do Columbia, nad rzeką Susquehannah; z rzeki Susquehannah zrobiony jest kanał aż do Holydaysburg, u spodu gór Alleghany; przez te góry prowadzi koléj żelazna aż do Johnstown, leżący z tamtéj strony gór, zkąd prowadzi kanał aż do Pittsburg. Niedogodność przeładowywania, nakłoniła mieszkańców do zrobienia z wielkim kosztem kanału Shuiskill, po nad rzeką tego imienia, a późniéj kanału Union, doprowadzającego aż do Johnstown. Droga ta jest o 7 mil dłuższa, niż pierwsza.

Razem z rozmaitemi rozgałęziającemi się kanałami, Stany Pensylwanii wybudowały od roku 1824. do 1836. 121 mil naszych kanałów i 44½ mil kolei żelaznych, za summę ogółową 206,000,000 złot. pol., czyli: kosztowała mila kolei żelaznéj 1,956,666 złot. polsk. 20 gr., a mila kanału 1,306,666 złot. polsk. 10 gr. drożéj, niż w New-York, co niebiegłości inżynierów przypisać należy.

Trzeci kierunek.

Koléj żelazna z Baltimore do Ohio.

Niepodobieństwo budowania kanału zmusiło mieszkańców Baltimore do budowania kolei żelaznéj; miała iść aż do Pittsburg, dla uniknienia przeładowywania. Jednakowoż późniéj wykopano kanał tylko do Harpersferry, nad rzeką Potowmak, gdzie się łączy z kanałem Cheasepeake do Ohio.

Czwarty kierunek.

Kanał Cheasepeake do Ohio.

Myśl pierwsza Washingtona, celem podniesienia stolicy, popieraną została przez prezydenta Aranis.

Stany przeznaczyły na to 9,000,000 złot. polsk. Podpisy miast rozmaitych wyniosły 25,600,000 złot. pol. Zaczęto prace w roku 1828, prowadząc pobok rzeki Potowmak kanał; w roku 1836., za pomocą 20,000,000 złot. pol., złożonych przez Maryland, doprowadzono go aż do Cumberland, jest długi na 37 mil naszych; mila w przecięciu kosztuje 1,469,000 zł. pol. Wykonanie jest jedno z najśmielszych.

Piąty kierunek.

Kanał z James-River do Kanawha.

Stany Wirginii, pobudzone przykładem, zniewoliły się do budowy kanału rzeką James-River, wpadającą w odnogę Cheasepeake, aż do Richmont; zkąd pobok rzeki James-River idzie kanał aż do stóp gór; przez góry koléj żelazna; z tamtéj zaś strony, pobok rzeki Kanawha, wpadającéj do Ohio, aż do Charlestown, gdzie się zaczyna spław statków parowych. Kanał jest długi na 50 mil naszych, budowany kosztem stanu, a głównie miasta Richmont.

Szósty kierunek.

Kanał Richelieu.

Jestto połączenie rzeki St. Laurent z rzeką Hudson, przez jezioro Champlain, wązkie, ściśnione między górami i rzeką Richelieu, wychodzącą z jeziora Champlain i wpadającą do St. Laurent; kanał budowany jest, jak zwykle, pobok rzeki. Jest on połączeniem New-Yorku z Quebek; a za pomocą krótkiéj kolei żelaznéj z St. Jean do wsi la Prairie, łączy New-York z Montreal.

II.

Połączenie St. Laurent z Missisipi.

Pomiędzy doliną St. Laurent, rzeki podsycanéj ogromnemi jeziorami, a doliną Missisipi, nie ma gór, prócz wysokiéj na 150 metrów odnogi gór Alleghany, które, w zamian wysokości, są nadzwyczajnie szerokie; na wierzchu ich są ciągłe błota i wody. Użyto ich do podsycania kanałów.

Pierwszy kierunek.

Kanał Ohio.

Jednym z najpierwéj ukończonych jest kanał z Portsmouth, nad Ohio, do Claveland, nad jeziorem Erié, miasteczka powstałego po wybudowaniu kanału; ma 61 mil n. długości; kosztował on 37,900,000 złot. pol., czyli 620,000 złot. pol. na milę. Jest rzeczą zadziwiającą, z jaką zręcznością i biegłością kanał ten jest budowanym, o tyle więcéj, że mieszkańcy stanów Ohio są czysto tylko rólnikami.

Drugi kierunek.

Kanał Miami.

Idzie z Cyncynaty do Dayton, długi na $3\frac{1}{4}$ mili n., kosztował 8,678,000 zł. pol.; z Dayton jest w robocie kanał aż do Defiance, nad rzeką Mauniec, będzie miał długości 25 mil n. i będzie połączeniem jeziora Erié z rzeką Ohio, a tém samém z Missisipi.

Trzeci kierunek.

Kanał Wabach.

Stany Indiana i Ohio wspólnie wybudowały kanał, łączący rzekę Wabach, wpadającą do Ohio, z rzeką Mauniec, długości 44 mil. O ten to kanał ledwie nie przyszło do rozprawy bronią pomiędzy Stanami Michingan i Ohio,

o posiadłość upływu rzeki Mauniec w jezioro Erié. Stany zjednoczone zadekretowały, wynosząc Michingan do godności stanu, że upływ Mauniec należeć będzie do Ohio.

Czwarty kierunek.

Kanał Michingan.

Od miasta Chicago, nad jeziorem Michingan, w stanie Illinois, pobok rzeki la Plaine, prowadzą kanał jeden z najpiękniejszych, pod względem wszelkich wymiarów i użyteczności, aż do rzeki Illinois, to jest: do tego punktu, gdzie spławną na statki parowe być zaczyna. Będzie długi na 18 $\frac{1}{2}$ mili naszych. Mila kosztuje 3,400,000 zł. pol. Dowodem, jak Amerykanie są śmieli w wykonaniu prac swoich, jest, że przy rozpoczynaniu dzieła, składki było tylko 4,500,000 zł. pol.

Piąty kierunek.

Stany Pensylwanii zaczęły ogromne prace przygotowawcze, do połączenia kanałem miasta Erié z rzeką Ohio; będzie to najbliższa kommunikacya pomiędzy St. Laurent a Missisipi.

Rozmaite inne kanały.

W stanach Indiana, Illinois, Ohio, gdzie stósunki towarzyskie zaledwie są ustalone; nie zawiązują się towarzystwa do ułatwiania kommunikacyi z taką szybkością, jak w stanach Pensylwanii. Następne kanały i drogi żelazne są tamże projektowane. Kanał Beaver z Sandy, zaczyna się przy upływie Beaver do Ohio, idzie za Ohio aż do upływu Leatle-Beaver do Ohio, zkąd idzie za Leatle-Beaver, potém Sandy, i wpada w kanał Ohio przy Bolivar. Takim sposobem odległość Bolivar od morza wodą zmniejszyła się o 157 mil nasz. na 102 $\frac{1}{2}$. Drugi kanał zaczęty, jest kanał Mahoning; wychodzi z Akron nad kanałem Ohio i wpada w rzekę Ohio, razem z Gros-Beaver; długi 18 mil naszych. Koléj żelazną dopiero w téj oko-

licy jednę budują; wychodzić będzie z Dayton nad kanałem Miami, ciągnąc się do Sandusky, nad jeziorem Erié; długa na 30 $\frac{3}{4}$ mili n.

III.

Kommunikacye wzdłuż Atlantyku.

Piérwszy kierunek.

Z Bostonu aż do Florydy, jest prawie ciągła kommunikacya wodna, już zatokami, już kanałami, w tym celu budowanemi, już wreszcie łatwym do przebycia stu małych statków nadbrzeżem.

Drugi kierunek.

Jestto kommunikacya górą z północy na południe, równoodległa od kommunikacyi wyżéj wzmiankowanéj, przeznaczona na towary większéj wartości, poczęści kanałem, poczęści drogą żelazną. Z Bostonu do Providence jedzie się koleją żelazną, 8 $\frac{1}{2}$ mil naszych długości, która kosztowała 1,500,000 złot. polsk. na każdą milę. Z Providence do New-York, statki parowe w 18^{stu} godzinach przewożą, a nawet są niektóre, co tę podróż w 12^{stu} godzinach odbywają; ponieważ tu morze zaczyna się burzliwe, prowadzi zatém koléj żelazna podróżnych aż do Staningtown. Tu przeprawa z drugiéj strony wody na Longue-Ile. Prowadzi koléj żelazna aż naprzeciwko New-Yorku, z New-Yorku do Filadelfii wodą aż do Southambay, zkąd koleją żelazną do Bordentown; z Bordentown liczni podróżni pomiędzy stolicą kupiecką i stolicą bankierską Stanów zjednoczonych, płyną w lecie wodą aż naprzeciw Filadelfii do Camden; zimą, przy zamarznięciu Delaware, koleją żelazną, która tam na milę naszą kosztowała 1,680,000 zł. pol. Podróż ta między New-

Yorkiem i Filadelfią, dawniéj w 2ch dniach odbywana, ma teraz w 7miu, a niezadługo w 6ciu godzinach miejsce. Pominąwszy koleje żelazne, w rozmaite rozchodzące się strony, idźmy kierunkiem naszym.

Z Filadelfii do Baltimore płynie się na statkach parowych zatoką aż do New-Castle; przebywa się półwysep na drodze żelaznéj, $3\frac{1}{4}$ mili długości, kończącéj się na zatoce Cheasepeake w Trench-town; zkąd statek parowy podróżnych z Filadelfii do Baltimore odwozi w 9ciu godzinach. Ztąd rozchodzą się znowu koleje żelazne w rozmaite strony, które pominąwszy, udajmy się daléj na południe.

Z Baltimore można albo 1ód statkiem parowym płynąć do Norfolk, z Norfolk w 18stu godzinach; drugim w 10ciu godzinach, z Norfolk rzeką James-River do Richmond; z Norfolk można koleją żelazną udać się do Weldon, dokąd z Richmond koléj żelazna także prowadzi; albo 2re z Baltimore udać się można do Washingtown koleją żelazną, z Washingtown koleją żelazną, która na milę naszą kosztowała tylko 470,000 złot. pol.; przez Richmond do Weldon. Weldon jest nad rzeką Roanoke, któréj niziny spławne przeciągają się aż do Charlestown; z Charlestown prowadzi koléj żelazna do Hamburg, naprzeciwko Augusty, głównego targu na bawełnę; z Augusty idzie jeszcze koléj żelazna aż do Athenes; tak daleko doprowadzona jest kommunikacya między północą a południem.

Jako centra rozmaitych, na różne strony rozchodzących się kolei żelaznych, uważać można w Ameryce: Boston, New-York, Filadelfią, Baltimore, Charlestown, Nouvelle Orleans i Saratoga.

Rozmaitości.

Statki nowe na Wiśle.

Przypadki rozbicia, które się często zdarzają na wiślanych statkach, utrudniały wstęp do assekuracyi towarów niemi spławianych. W skutku tego wybudowano w Krakowie statek, nie biorący jak 15 do 18 cali wody, który do Warszawy, Gdańska, Berlina, Hamburga, z łatwością płynie. Zawiązało się niebawem towarzystwo do budowania w wielkiéj ilości statków podobnych, które zarazem bierze na siebie odpowiedzialność wszelkiego uszkodzenia towaru z winy statku.

O pokrzywie.

Roślina, na którą niemile rólnik pogląda; któréj ogrodnik klnie często; na którą dzieci wyprawy robią; nieszczęśliwa może tylko dla tego, że żadnéj z sobą nie pozwala poufałości, użyteczną jest jednak nad wszelki wyraz. Liść, łodyga, nasienie i korzeń, ze wszystkiego liczne, przemysłowy i gospodarny człowiek ciągnąć może korzyści. Łodyga włóknista, wybornéj i najdelikatniejszéj dostarcza przędzy. Przysposabia się zaś prawie takim samym sposobem, jak len zwyczajny.

Młode liście delikatniejszą, niż szpinak, na stół dostarczają jarzynę. Nasiona, mięszane do obroku koniom, dają im postać rozjaśnioną i sierść połyskującą. Kurom udzielone, wpływają, że te więcéj jaj niosą. Korzeń, wygotowany i zmięszany z ałunem i solą zwyczajną, daje wyborną żółtą farbę.

Dla rogatego bydła wyborną i zdrową daje strawę, tym dogodniejszą, że i najwcześniéj i najwięcéj razy da się zbierać; pod tym względem ma jeszcze tę zaletę, że nie boi się szarug wczesnych, ani przydługich słót, i rodzi się bez żadnéj pomocy i uprawy poprzedniéj. Na wiosnę najpierwéj wybujać poczyna, latem 5

do 6 razy się kosi, uważa się, byle tylko zbyt łodyga niestwardniała, kiedy się ma zbierać na potraw; przeciwnie pozwala się jéj rość do dojrzałości, jeśli ma być do innego użycia przeznaczoną.

Mówiąc o pokrzywie, nie od rzeczy będzie może wspomnieć o stachys plaustris, co Francuzi zwykli zwać ortie bourbier. Pan Józef Ploultant z Londynu, odkrył, że jéj bulbiasty korzeń daje wyborny pokarm, zupełnie smakiem do szparagów podobny; zbiera się zaś i używa od Września do zimy. Zresztą, co do hodowli rośliny, nie jest bynajmniéj trudną; grunt wilgotny lekki najbardziéj lubi.

K....

(Ziemianin Wszerada.)

Spostrzeżenia o beczkach.

Któż z gospodarzy naszych wiejskich, mających jakie takie gorzelnie, i jakie takie składy wódki, nie doświadczał ubytku w ilości ich, a częstokroć i mocy. Wszystko to dzieje się w skutek budowli beczek, ich objętości, i materyału, z jakiego są zrobione.

Im drzewo więcéj jest zsiadłe, tym zdaje się bardziéj zaradzać temu ubywaniu wódki, co niczém więcéj nie jest, jeno ulatnianiem się spirytusu. Wszakże z pomiędzy drzew twardych, nie wszystkie w twardości swojéj łączą potrzebne i inne zalety, to jest chcemy mówić, że mimo twardości, mimo spojności wielkiéj, mają jakąś własność jakiegoś łatwiejszego przepuszczania, ulatniającego się spirytusu.

Fizyka i chemia, głębokie te dwie znawczynie, mogłyby więcéj wyjaśnić, więcéj odkryć przyczyn; lecz przestaniemy tylko na ostrzeżeniach, jakie te dwie ważne umiejętności nam wskazały. Gospodarzów odeszlemy do codziennego ich doświadczenia, a przestaniemy tylko na dodaniu do ich prostych prób, pewnych sposobów, co ich niezawodnie zadowolnić zdołają; gdyż zaradzą tym niepotrzebnym stratom, które częściéj upór, niż rozwaga, nazywać zwykły koniecznemi.

Z prób najliczniejszych, najekonomiczniejszym okazał się dąb; on najtrudniéj przez pory swoje przepuszczać zwykł wszelkie ulatnianie się spirytusu. Wszystkie inne drzewa zastąpić go nie mogą. Nie wiemy jeszcze, czyli drzewa nowego świata, twardsze od dębu, nie mogłyby być dobremi do tego użytku; zresztą, gdyby wiadomość pewna ustaliła ich zaletę, są inne przeszkody, coby w pospolitém użyciu nie łatwo się dały uprzątnąć.

W Litwie, na Rusi, gdzie są zasoby sławnych wódek, przypisać właśnie należy dobrym beczkom, tam zwykle używanym.

Wódki Jeleńskiego, w mozyrskim powiecie, są znakomite dobrocią; przed niedawnemi jeszcze laty, zapas mieścił w sobie stuletni przechowek. Gdyby zwykłym sposobem były przechowywane, straty coroczne, po kilkudziesiąt leciech, na jakkolwiek znacznych objętościach, do czegóżby zredukowały ów zapas? Imbary, czyli śpichlerze lub piwnice, w jakich te kufy stały, strukturą swoją nie sprzyjały ulatnianiu się; beczki, czyli kufy, mchem pokryte, nietykane od wieków, nie pozwalały ulatniać się spirytusowi. Mrozy nie dochodziły tych składów; ztąd o stratach nie słyszałem tam mowy. Gdy tymczasem w innych składach, w Rumszyszkach naprzykład, po kabakach na Białéj rusi, na Wołyniu, Podolu; po magazynach, w tarnowskim, jasielskim i innych okolicach, jak zwykle te straty się ukazują: oto z każdéj beczki parę do trzech kwart lub więcéj ubywa; a czy mała, czy wielka beczka, zawsze ten ubytek jest podobny, bo téż dobroć drzewa lub nowość beczek, sprzyja ulatnianiu wódki. Niektórzy z gospodarzy dowodzą, że ubywa część tylko wodnista; gdyby tak było, toby się może znaleźli zamożni spekulanci, coby wódkę dobrą otrzymywać bez kosztów ludzi, ognia i t. d. chcieli, czasowi zostawując, a nawet ułatwiając ulotnienie wody. Tymczasem do proby niech raczą się udać, a przekonają się, że areometr nie odpowie ich rachunkom.

Ztąd téż i z wielu innych jeszcze uwag zalecać będziemy tak gospodarzom naszym, jako téż przedsiębiercom, handlarzom wódek, kufy z drzewa dobrego dębowego, objętości co największéj, a w kupowaniu przekładać stare, używane; w magazynach zaś nie ocierać z kurzu, co je pokrył. N o w e z a ś d o b r z e j e s t p o c i ą g a ć p o k o s t e m, l u b p o m a l o w a ć o l e j n o; d n a z a l é w a ć g i p s e m. Szpunty najlepsze są mosiężne lub cynowe, szrubowane.

Te ostrożności użyte, zapewnią, o ile tylko być może, najbardziéj od niepotrzebnych strat.

Przez analogią niejako, z powyższemi uwagami, łatwo się da i wytłumaczyć i pojąć sposób używany w niektórych okolicach robienia starych wódek w prędkim czasie, to jest po roku lub dwóch leciech.

Nalewają na pewne rośliny lub jagody wódkę i zakopują w ziemię lub gnój przetrawiony, sposób ten tak prosty z siebie, dziwnie wyborne nalewki i wódki robi.

K....

(Ziemianin Wszerada.)

O fermentacyi i gotowaniu roślin pastewnych.

Z małego przykładu przychodzimy, przy pilnéj uwadze, do ważnych wniosków. Nikt nie zaprzeczy, że gdzie dobrze ukarmiają wieprze, zwykle dają im jadło ugotowane. Chociaż co jednym służy dobrze, niekoniecznie może być użyteczném innym zwierzętom; jednakże gotowanie strawy, jako środek lepszego karmienia, nie może pod to podciągać się prawidło; bo zasada strawy, pokarmu, nie jest zmieniona; jest tylko wypróbowany i ulepszony środek jéj dawania, jest albo powiększenie soków tuczących, albo zaostrzenie apetytu. Cóżkolwiek bądź, doświadczenia liczne w krajach reńskich, w krajach, gdzie rólnictwo i gospodarstwo dziś do najpożądańszego doszło stopnia, pokazały i bardzo wyraźnie dowiodły na stronę nie tylko gotowania, ale nawet fermentowania pokarmów.

W krajach tych był równie upór zwyczaju starego się trzymania, ale doświadczenia pod bokiem najzapamiętalszych antykwaryuszów gospodarskich, wyrwały przecie z uprzedzonych zamiłowań.

W jednym okręgu, w jednéj parafii, we wsiach, kędy dystylatornie zaprowadzone pozwalały karmić bydło i konie pokarmem gotowanym, lub fermentowanym, skutek nie tylko piękniejszy na karmionych zwierzętach się okazał, ale co większa, nawóz był

okwitszy i lepszy. Doświadczenia te wytrzymały próby nie tylko, jak powiedzieliśmy, nad Renem, nad Mozelą, ale w wielu miejscach w Niemczech, Belgii i Anglii.

Potraw fermentowany ma nadto jeszcze zaletę, że soli już nie potrzebuje; a gdyby to jedno tylko było, już fermentowanie potrawów wiele mówi za sobą.

Koniczynę fermentują w kadzi lub beczce, postawionéj w piwnicy, kędy jest zawsze około 6 ° Reaumura. W napełnioną koniczyną beczkę nalewają tyle wody, ile się da zmieścić. Po kilku dniach narasta w beczce, za dotknięciem jest ciepłą i daje zapach podobny do zaczynionych czopów. Wtenczas to się dobywa koniczyna z kadzi i daje się do użycia bydłu.

Jednakże trzeba mieć na uwadze, aby w ogólności nie karmić jednym tylko pokarmem fermentowanym, męszać go wypada ze słomą i sianem, gdyż inaczéj jest mocno rozpalający.

K....

(Ziemianin Wszerada.)

Wędzonki sabaudzkie.

Sposobu, który następnie opiszemy, używają górale zamożniejsi Sabaudyi do wędzenia królików, gęsi, indyków, a nawet i ich świszczów [marmotte]. W ogólności mięso białe lepszą wędlinę daje, tak jak zwierzę zabite, upolowane; przeciwnie zaś zarzniętemu w domu, potrzeba starannie krew spuścić, bo ta w mięsie zostawiona, przeszkadza dobroci roboty.

Naprzód zdejmuje się skóra ze zwierzęcia, odejmuje się głowa, skrzydła, nogi i odrzucają się wnętrzności; potém ociera się tułów chustą czystą, powierzchnia zewnętrzna następnie płata się przez pierś i brzuch, w czworonożnych; przez grzbiet zaś ptastwo; i spłaszcza. Nakoniec naturalna rzecz, że w takim razie trzeba pogruchotać żebra. We wszystkiém postępuje się z wielką czystością.

Daléj potrzeba jak najprędzéj solić mięso; najlepiéj, jeżeli mięso jeszcze niezastygło. W naczynie polewane kładzie się 15 części soli kuchennéj, jedna saletry; to wszystko się skrapia winem białém i wódką; do tego dodaje się nieco pieprzu, cybuli, bobkowego liścia, że dwie główki czosnku, kilka goździków i nieco sandałowego drzewa. Jeżeli jest kilka sztuk czasem do przysposobienia, kładzie się między każdą warstwą na pół palca grubo podobnie przyrządzonéj soli. Poczém wszystko się przykrywa płachtą z płótna czystą, i naczynie się stawia w chłodném miejscu, [jednakże nie wilgotném], na cały miesiąc.

Po miesiącu, dobywa się z naczynia, myje się w zimnéj wodzie, i znowu się składa w baryłce, napełnionéj lagrem winnym, gdzie moknie przez dni piętnaście. Poczém się dobywa, ociera z wielką bacznością, i obwija się staremi szmatami czystego płótna. Odtąd zostaje tylko wędzenie.

Można przestać na prostém zawieszeniu w kominie, lecz, aby pewniéj i lepiéj się udało, bierze się beczka bez dna z jednéj strony, i w niéj wiesza się mięso tak, aby się tylko jedno drugiego nie dotykało. Stawia się beczka na trójnogu, na 10 cali wysokim, i rozpala się ogień pod spodem. Do okurzania trzeba używać drzewa suchego, wiorów, piłowin; najlepiéj jest, jeźli dębowych będzie mieć można. Beczka się podniesie lub zniży, tak, aby dym z niéj nie wychodził, póki się nim nie napełni.

Dla dania pewnego zapachu, sypie się od czasu do czasu na ogień, tymianek, rozmaryn, szałwia i jałowcowe jagody. Ogień się utrzymuje od rana do wieczora. Dym, co mięso ogarnia, nie może być gorący. Wędzenie jak długo trwać może, nie można z pewnością oznaczyć. Lecz kolor mięsa i pewna jego soczystość jednostajna, najlepiéj przekona o skończonéj robocie. Potém na ostatku dobywa się mięso, i zawiesza się na wolném powietrzu, w miejscu zasłonioném, i tak się robota kończy.

Wiadomości handlowe.

Berlin, dnia 22. Maja.

Handel oleju rzepiowego od kilku dni nieco sporszy; cena jednakże nad spodziewanie taż sama, pomimo znacznych obstalunków do Hollandyi i do Hamburga. W miejscu płacono za cent. 11 ¾ tal. na dostaw w Czerwcu i Lipcu 12 tal., w Lipcu i Sierpniu 12 ¼ à 12 ⅓ tal., w Sierpniu i Wrześniu 12 ½ tal., we Wrześniu i Październiku 12 ¾ à 12 ⅞ tal.; za tę jednakże cenę więcéj było przedawców, niż ochotników, do pokupu. W dzisiejszéj giełdzie cena się ustaliła; na dostaw w Czerwcu i Lipcu kupowano centnar po 12 ⅛ tal.

Oléj lniany, bez znacznego odbytu, kosztował w miejscu 11 ⅓ à 11 ½ tal., na dostaw 11 ¼; konopnego cena nieodmieniła się.

Zapasy rzepiu wyczerpane; na dostaw z następującego sprzątu nic dotąd nie obstalowano.

Zboże, z przyczyny lepszéj pogody, odtaniało; żółtéj pszenicy z Marchii winspla kosztowała ostatnią razą 52 à 54 tal., szara polska 56 à 57 tal.; żyto polskie na statkach 40 à 39 ½ tal., żyto z Marchii 39 à 38 ½ tal., za cząstkowo kupowane konsumenci nieco drożéj płacili. Jęczmień bujny 28 à 28 ½ tal., owies ważny 22 à 24 tal., pośledniejszy 19 à 20 tal. Groch drobny w spichrzach 40 tal. Słód stralzundski na dostaw 24 tal.

Spirytusu beczka w miejscu 16 à 16 ½ tal., na dostaw w Czerwcu i Lipcu z pewnemi warunkami 17 tal. kosztował.

Wrocław, dnia 20. Maja.

Cena zbóż w ogóle jednostajna; żółtéj pszenicy winspla 44 à 44 ½ tal., żyta 34 tal.; wszystko z wolnym transportem wodą.

Siemię lniane na oléj tą także razą kosztowało 2⁷ ½ tal.

Za rzep' z następującego sprzątu na dostaw, już 2 tal. 25 sgr. dawano.

Oleju rzepiowego, nieczyszczonego, cent. po 10 ¾ tal. w miejscu odchodzi; czyszczonego cent. można jeszcze dostać po 11 ⅓ tal.

Spirytusu, z Berlina i nizin odrzanych przybyłego, beczka 60-kwartowa, à 80° Tral., kosztuje 7¾ à 8 tal.

Siemię lniane, na zasiew, mało ma odbytu, chociaż zapasy przedajnego nie większe, nad 5,500 beczek. Za pernawskie, cząstkowo przedawane, płacono 14½ tal.; za ryskie 12⅙ à 12¼ tal., za windawskie 11⅓ à 11½ tal.; kłajpedskiego można dostać po 9⅓ à 9½ tal.

Zimne i ostre powietrze, dosyć długo trwające, teraz nieco ułagodniało; dobroczynnie ta odmiana działać zapewnie będzie na pola, pszenicą, jęczmieniem i rzepiem zasiane, które dotąd bardzo mizernie wyglądały.

Gdańsk, dnia 19. Maja.

Zdawało się wprawdzie, że handel zbożem w tym tygodniu nieco się ożywi; ale mylna nadzieja! pszenicy przedano tylko 108 łasztów; białawéj łaszt po 375 złot. gdańskich [93¾ tal.], ciemnoszaréj łaszt po 360 à 368 zł. [90 à 92 tal.], szaréj po 330 zł. [82½ tal.]; żyta łaszt po 57½ tal.

Dowozy na rynku bardzo małe; pszenicy korzec kosztował 1½ à 2 tal., żyto 1 tal. 8 sgr. à 10 sgr., jęczmień 27 à 31 sgr., owies 18 à 20 sgr.

Spirytusu beczka, à 80° Tral., 16½ do 17½ tal.

Podług wiadomości i z naszych stron i z Polski nadeszłych, pszenica w ostréj zimie po większéj części zupełnie wymarzła, tak, iż musiano grunt poorać i jarém obsiać zbożem. Koniczynę także dwuletnią mróz zupełnie zniszczył, a rzepaku i rzepiku ani śladu nie pozostało; żyto tylko wytrwało, i miernego sprzątu spodziewać się każe.

Sztokholm, dnia 15. Maja.

Pozwolenie wprowadzania do wszystkich portów w państwie, za połowę cła inwektowego, żyta, mąki żytniéj, jęczmienia i owsa, przedłużono aż do 15. Lipca.

CENY TARGOWE W WSCHOWIE
dnia 21. Maja 1838.

	Tal.	Sgr.	F.
Pszenica [korzec pruski]	1	22	3
Żyto „ „	1	6	8
Jęczmień duży „ „	—	28	11
„ „ mały „ „	—	26	8
Owies „ „	—	23	4
Groch „ „	1	3	4
Proso „ „	1	12	3
Tatarka „ „	—	26	8
Perki [ziemiaki] „	—	8	—
Siemię lniane „ „	1	25	7
Bób „ „	2	28	11
Masło [funt]	—	4	4
Jaja [mendel]	—	2	3
Siano [centnar po 110 ff.]	—	20	—
Słoma [kopa po 600 ff.]	3	25	—
Drzewo opałowe twarde [sążeń po 108 stóp kubicznych]	3	15	—
Drzewo opałowe miękkie	3	10	—

NOWE DZIEŁA GOSPODARSKIE POLSKIE. (*)

Nauka chowu i ulepszenia bydła, jako też **gospodarnego użytkowania z niego**; z przepisami korzystnego zachodu około nabiału, wyrabiania masła, różnych gatunków séra, tuczenia bydła i cieląt, urządzenia nawozu; oraz sposoby poznawania i leczenia chorób, przez każdego wiejskiego gospodarza wykonać się mogące; dzieło pana **Hazzi**, tłumaczenia pana E. **Leśniewskiego**, z 7miu tablicami; Warszawa, 1837. 1 tal. 10 sgr., czyli złp. 8.

Nowy lekarz, czyli: Sposoby leczenia bydła, koni, owiec i innych domowych zwierząt, tudzież onych karmienia i rozmnażania; dzieło pana **Rohlwes**; z ryciną . . . 1 tal., czyli 6 złp.

(*) Dzieł tych dostać można w księgarni **Ernesta Günthera** w Lesznie.

Nakładem i drukiem **Ernesta Günthera** w Lesznie.